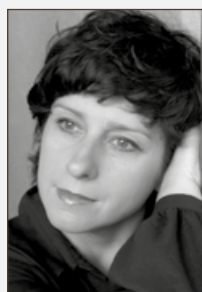


## Dorota Kwoka



Poetka, recytatorka, malarka, animatorka kultury. Opublikowała tomiki poezji: *Otwieranie róży* (2008), *Jestem* (2008), *Na skrzydłach wiatru* (2009), *Za progiem* (2010), *Zamknięte w kufrze* (2011), *Wodospadem* (2013). Współautorka książek: *Jestem Rzeką* (2009) [z Jadwigą Kupiszewską i Adamem Jańcem] oraz *Zobaczyć Rzeszów i...* (2009) [z Bogusławem Kotulą]. Ze Stachem Ożogiem nagrała ponad 50 płyt z poezją swoją oraz innych osób. Członkini Związku Literatów Polskich.

### Nad stawem

Na niewidzialnym brzegu  
wstawała z mgieł

Witka jesieni  
ścieliła jej cień  
wirujący na falach

Mokrym liściem spoczęła  
na bóstwie lasu

Pozostali w gemmie

### Roje

Głazy – rumowiska os  
ułożyły się w piramidę  
ociekającą miodowym słuzem

Języki węży  
zlizywały czułki  
nieobecnością

### Fatamorgana

Kukułka  
przywołała twoje dłonie

Jaskółki  
dawały nadzieję na więcej

Sowa  
zatrzymała noc

Gdzie jestem

### Lunula

Gdy przychodzisz nocą  
jestem pełnią  
Rodzę się w twoich dłoniach

Gdy odchodzisz  
jestem nowiem  
Skrrywam się w wikingowej  
łodzi

Niczym cykl  
księżycu Jestem przyplływem  
i odpływem

Gdzie porwą nas  
prądy morskie

### Chryszczata

We mgle poranka  
noc leniwie żegna  
Chryszczatą

Pozostawia  
modlący się strumień

który obmywa z krwi

Czas  
przykrywa zastygłe ciała  
płacze  
ciszą  
a dorosłe dziś drzewa  
jak żywa historia  
pokazują  
zardzewiałą przeszłość  
wbitą w ich serca

### Kora

Rodziła się w korze  
dorodnego modrzewia

Sklejał każdy jej  
przyspieszony oddech

Trwała kołysana  
jego wiatrem  
wsluchując się  
w dziecięcia czasu

## Agnieszka Bulicz



Urodzona 6 października 1976 r. w Stalowej Woli. Od 2012 r. jest członkiem Stowarzyszenia Literackiego „Witryna”, a obecnie jego prezesem. W 2013 r. wydała debiutancki tomik poezji *Gondole czasu*. Laureatka konkursów poetyckich. Interesuje się literaturą, filmem, fotografią i malarstwem. Ciekawi ją poznawanie kultur i obyczajów innych krajów.

### Ostatnie tchnienie jesieni

Korony drzew  
dostojnie  
pochylające się  
nad zachodem słońca.  
Kolory żółci i czerwieni  
zatopione  
w ostatnim pocałunku.  
Migocące w promieniach  
liście wierzby,  
kasztanu i dębu.  
Godnie składają  
ukłon,  
by oddać  
ostatnie tchnienie  
tej jesieni,  
nim mroźny wicher  
zamknie je w tysiącu kryształków  
zwiastując kolejną porę roku

### Fotograf

Jak ptak poderwany do lotu  
wolny,  
niezależny,  
odpowiedzialny za swoje życie.  
Jak drapieżka  
szybki,  
sprytny,  
chwytający w szpony swą zdobycz.  
Jak szpieg  
cierpliwy,  
opanowany,

atakujący z zaskoczenia.

Jeden gest  
Jeden zdecydowany ruch dłoni,  
by utrwalić  
moment walki o przetrwanie

### Kochankowie

Zapalcie świece  
Pokażcie płomień nadziei  
Niech trwa...  
Wystarczy chcieć  
Mówić, że jest pięknie  
Kochać  
Niech płoną uczucia  
Pokażcie dobry świat  
Pomóżcie tym, co nie wierzą  
Niech to będzie też ich świat  
Nie kryjcie się  
Pokażcie światu miłość  
Niech znajdzie swój rytm



## Teresa Paryna



Urodziła się w Sońnicy Jarosławskiej (jej rodzina wywodzi się spod Lwowa), mieszka w Przemyślu. Autorka kilkunastu książek poetyckich, wiersze publikowała w ponad 40 almanachach, antologiach oraz w prasie ogólnopolskiej i polonijnej. Pisze również opowiadania, prozę poetycką i felietony. Laureatka wielu konkursów poetyckich. Jest członkiem Związku Literatów Polskich.

### Pustynia

Otwiera się  
wielka księga pustyni –  
żółta i poskręcana jak papirus  
zapisana potem i krwią...  
Głuchy kamień  
obojętny piach  
uczają cierpliwości i pokory.  
Tu czas  
przeskakuje z wydmy na wydmy  
by z samotnością palmy się zmierzyć.  
Obszarpana filozofia Beduinów  
odwraca się plecami  
do współczesności.  
Gra na nosie polityce  
co w pozycji wyczekującej  
zajmuje Wzgórza Golan.  
ścieżką przypowieści biblijnych  
nadchodzi wielbłąd  
który nie utracił szansy  
przejścia przez Ucho Igielne  
przede mną ...

### Betlejem polskie

Ojczy nasz,  
który jesteś w Niebie  
miej wyrozumiałość...  
Twój Syn  
ma się narodzić a tu:

Nuworysze – niepomni ubóstwa,  
szybkim samochodem  
odjadą w swój dobrobyt.

Uczeni w wordzie  
gardząc cyrylicą  
skasują pamięć między  
niebem a piekłem.

Rządzący  
w białych rękawiczkach  
przygotują nową edycję  
rzezi niewiniątek.

A wierząco-niewierzący  
będą się łamać  
tapetą tradycji.

## Ryszard Mścisz



Poeta, krytyk literacki, satyryk, regionalista i publicysta. Urodził się w 1962 r. w Stalowej Woli, przez całe życie mieszka w Jeżowie, gdzie pracuje jako nauczyciel polonista w ponadgimnazjalnym Zespole Szkół. Jest autorem sześciu tomików poetyckich, dwóch książek satyrycznych, tekstów do albumów Jeżowego. W tym roku ukazał się jego tomik *Korytarze słów* wydany przez stalowowolskie Wydawnictwo Sztafeta. Laureat wielu konkursów literackich, m.in. dwukrotny zdobywca Złotego Pióra. Od wielu lat stały współpracownik kwartalnika „Fraza”. Członek rzeszowskiego oddziału ZLP i Stowarzyszenia Literackiego „Witryna” w Stalowej Woli.

### Światło dla zmarłych

co rozświecają te wszystkie światełka  
zapalone zmarłym w ich święto  
tę największą jasność mają wszak za sobą  
a ciemności grobu nie rozjaśni nic

czy patrzą na tę rewiew cmentarnej mody  
śledzą wyścig kto ładniej i drożej świeci  
chwalą się najładniejszym marmurem w okolicy  
nieżyciowego trumiennego świata  
co kwitnie lasem medalionów i krzyży

najjaśniej płonie blade światełko pamięci  
znicz uczuć których nie zagasi żaden wiatr  
dziejów ni życiowe burze  
najpiękniej błyszczą drogi marmur żalu  
pomnik tęsknoty podlewany każdego dnia

najwierniej strzeże grobu radość co odeszła  
wraz z jego przyjściem i lata wspólnego życia  
które wsiąknęły w samotność

### Zapisać wolność

wolność piszę na korze brzozy  
drzewo daje się złościć słowom  
do szczytu nurzam się w zapomnieniu  
nic nie ma ceny a cena wagi

na listkach rozpisałem lata  
i rozrzuciłem w wieczność  
padły łupem wiatru aż przegrały  
z ziemią

pomyślałem że notorycznie za bardzo  
jestem z sobą nie obok  
za dużo szmerów a za mało szumnych  
westchnień natury

### Epifania

zaplątałem się w słowa gdy chwila  
westchnęła kwiatem wyszumiała wiatr  
na skroniach wierzy zatętniło lato  
gałęzie doceniły wagę słowików  
gdy las otulił się melodią ciszy

obłoki lepiły nową formę życia  
by zaczął fantazji dodać do błękitu  
pod słońcem nic co czuje ciężar lat  
kolory wabiły oczy a radość wyzwalała  
zapach lat co pamięcią ocalały przestrzeń

czas przystanął na wzgórzu zwanym nadzieją  
które łagodnie rozsnuwa świeżą zielenią łąk